

ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, więzienie na zamku, łąki Krauzego, ulica Tatarska, wojsko polskie, ucieczka więźnia, Kalinowszczyzna, Przedmieście Lwowskie

Widziałem jak prowadzą więźnia z Zamku

Do więzienia na Zamku prowadziła szosa wybrukowana kocimi łbami. Widziałem jak z tego więzienia ludzie ubrani w mundury polskiego wojska prowadzili więźnia, widziałem tylko tego jednego, nie wiem czy tego dnia prowadzono ich więcej. Więzień szedł pieszo a oni jechali na koniach, taką eskortę tworzyli. W pewnym momencie ten więzień jakoś się oswobodził i zaczął uciekać na łąki Krauzego, które rozciągały się wtedy na dużym terenie. Teraz są tam drogi i ogródki działkowe, całe otoczenie Zamku bardzo się zmieniło. Ten więzień uciekał i wbiegł na ulicę Tatarską, ale z jego zachowania i trasy ucieczki widać było, że nie znał okolicy, nie orientował się w terenie. Słychać było jak za nim strzelali, ale kule go minęły, więc ci eskortujący porzucili konie, bo koniem ciężko było się tam poruszać i gonili za nim pieszo. Uciekinier wpadł na dawne boisko szkolne na Tatarskiej, później wskoczył na dach szkoły, rozejrzał się że stąd nie ma za bardzo ucieczki, zeskoczył z tego dachu i kierował się w stronę dużego ogrodu. Tam był dom Wątróbki i taki parkan, jak on uciekał to naszedł człowiek o nazwisku W. i przycisnął go za gardło do tego parkanu, a ci wojskowi w tym czasie nalatywali już do niego. Pamiętam dokładnie tego więźnia, ubrany był w takie jasne parciane spodnie, miały taki kolor jak dawniej te które z Inu robili. Bluzę miał czarną, podobną do tych jakie kiedyś nosili Ukraińcy. Włosy czarne. Ten W. go trzyma, a on mówi: „Puść mnie nie jestem winien, a na karę śmierci mnie skazali”. Ale już ci wojskowi dobiegli i w tym czasie podjechała furmanka, nie wiem czy to ich czy przypadkowo przejeżdżała i ją zatrzymali. Strasznie skopali tego więźnia po nogach, on był boso, nogi miał całe we krwi. W końcu go związali, wrzucili na wóz i pojechali. Jestem pewien że jak gdyby ten więzień był z Lublina to by uciekł, ale on się nie orientował w terenie i nie wiedział jak uciekać przez Kalinowszczyznę, bo tam było łatwo uciec, wystarczyło tylko znać teren. Nie wiem co się dalej stało z tym człowiekiem, ale faktem jest że jakiś czas po tym wydarzeniu ten W. który go złapał szedł wraz z kolegą o nazwisku K. i jak już dochodzili do Salezjan nagle padły

strzały. W. zginął na miejscu, a K. miał przestrzeloną tą kość na policzku, przeżył ale był ślepy na to oko. Później mówiło się że to była zemsta za tego człowieka którego złapał wtedy W.. Moje zdanie jest takie że nawet gdyby W. nie złapał tego więźnia to on i tak by raczej nie uciekł, bo źle uciekał, ponadto był już mocno osaczony.

Data i miejsce nagrania	2010-06-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"